

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

M. W. była doradcą klienta Bankowości Prywatnej w oddziale Banku (...) S.A. z siedzibą przy ul. (...) w W.. W ramach swych obowiązków zajmowała się obsługą zamożnych klientów indywidualnych, wśród których byli L. i A. K.. L. i A. K. posiadali karty kredytowe, przypisane do rachunku bankowego. Procedura związana z wydawaniem tychże kart przewidywała udzielenie zabezpieczenia na rzecz spłaty zaciągniętych zobowiązań w momencie wydawania karty klientowi. Jednakże przy zawieraniu umowy M. W. nie przyjęła w imieniu banku od nich zabezpieczenia, zaś następnie, aby naprawić swój błąd podrobiła podpis L. K. na wniosku o ustanowienie blokady nieodwołalnej jako zabezpieczenia umowy o kredyt.

W czerwcu 2007 roku L. i A. K. zaczęli ubiegać się o kredyt w banku (...) S.A., który ostatecznie nie uzyskali. Po otrzymaniu decyzji odmownej zaczęli wycofywać z banku ulokowane w nim środki pieniężne. Wówczas wyszło na jaw, że na ich konto nie mogą zostać przelane od razu, lecz dopiero po dwóch tygodniach środki z Funduszu Pionier, albowiem została na nich ustanowiona blokada. W celu wyjaśnienia sytuacji L. K., który zgody na ustanowienie takiej blokady nie dawał, udał się do placówki banku, gdzie pracownik okazał mu dokument, na mocy którego została ustanowiona blokada na funduszu Pionier celem zabezpieczenia spłat kart kredytowych. W dniu 10 sierpnia 2007 roku L. K. złożył pisemne oświadczenie, z którego wynikało, iż podpis pod dokumentem ustanawiającym blokadę na funduszu nie został złożony przez niego.

W toku postępowania sądowego dwaj biegli z zakresu pisma ręcznego potwierdzili niezależnie od siebie, iż podpis na tymże dokumencie nie został złożony przez L. K..

M. W. zajmowała się również w banku (...) S.A. obsługą kont należących do E. i B. B. (1), jednych z najbogatszych klientów placówki, którzy umowy o kredyt i kartę płatniczą V. P. zawarli 23 czerwca 2004 r. Limit kredytowy na każdej karcie wynosił po 40 tysięcy złotych. W 2006 roku E. i B. B. (1) wyjechali z Polski i wycofali wszelkie środki znajdujące się na obu ich kontach. Przy czym E. i B. B. (1) wbrew regulaminowi nie zwrócili swych kart kredytowych V. P. do banku. Obowiązkiem M. W., którego jednakże nie dopełniła, było w takiej sytuacji zablokowanie tych kart kredytowych. W efekcie niezablokowania tych kart posiadacze mogli z nich nadal korzystać mimo braku zabezpieczenia na aktywach w banku.

W okresie od 11 do 31 stycznia 2007 r. w bankomatach w Kanadzie wypłacono limity kredytowe z każdej karty. M. W. bezskutecznie próbowała skontaktować się z B. i E. B.. Tymczasem w placówce banku planowana była kontrola. M. W. obawiała się związanych z tym konsekwencji pracowniczych i w dniu 23 lipca 2007 r. z własnych środków wpłaciła na konto B. B. (1) kwotę 414,80 złotych, zaś na konto E. B. kwotę 412,28 złotych tytułem karnych odsetek za nieterminowe spłaty. W tym samym dniu oskarżona wysłała dyspozycję zamknięcia kart V. P. E. i B. B. (1), wpisując kod oznaczający, iż karty te zostały zwrócone. Jednakże w banku nie odnaleziono ani kart, ani dokumentów potwierdzających ich zwrot.

Następnie, w dniu 27 lipca 2007 r. bank dokonał dwóch przelewów z konta należącego do A. L. i M. L. (jednych z najbogatszych klientów placówki banku) o łącznej kwocie 84.279,64 złotych celem spłaty zadłużeń na kontach E. i B. B. (1). Pierwszy przelew opiewał na kwotę 42.048,80 złotych na konto E. B., zaś drugi – na kwotę 42.230,84 złotych na konto B. B. (1). Z dokumentów dyspozycji tychże dwóch przelewów wynika, iż podpisała je M. W. w dniu 30 maja 2007 r.

Obsługę A. i M. L. oskarżona przejęła w okresie od października 2006 r. do czerwca 2007 r. na czas nieobecności ich doradcy A. Z.. Jednakże A. i M. L. nie zlecali M. W. tychże dwóch przelewów.

W dniu 07 sierpnia 2007 r. Bank zwrócił nieprawnie przelane kwoty na rachunek małżeństwa L. oraz wycofał wpłaty kwot na rachunki małżeństwa B..

M. W. została dyscyplinarnie zwolniona w związku z ujawnionymi zachowaniami.

Ustaleń faktycznych Sąd dokonał w oparciu o następujące dowody: w ograniczonej części wyjaśnienia oskarżonej M. W. (k. 221, 330-332, 349-352, 396- 397, 675-677, 702-706), zeznania świadka A. L. (k.110v, 367, 1058), zeznania świadka M. L. (k. 88v, 367-368, 1059), zeznania świadka L. K. (k. 112v, 392-393, 741-742), zeznania świadka A. Z. (k. 3-4, 13v, 368-370, 709-714), zeznania świadka J. M. (k. 396, 707-709), zeznania świadka J. S. (k. 746-747), oryginały wpłat z konta oskarżonej na konta małżeństwa B. (k. 57-58), oryginały dyspozycji przelewów i potwierdzenia przelewów z konta małżeństwa L. na konta małżeństwa B. (koszulka k. 124), oryginał wniosku o ustanowienie blokady na koncie L. K. (k. 189), opinie biegłego z zakresu pisma ręcznego (k. 195-206, 541-550, 724-729), zarządzenie wykonawcze banku (k. 669-672), dokumentacja bankowa (k. 749-799, regulamin kart kredytowych z zarządzeniami (k. 800-912), raport audytu wewnętrznego (k. 916-923), dokumenty wewnętrzne banku dotyczące ubezpieczeń bankowych (k. 951-987), informacja banku wraz z umową (k. 994-1004)

M. W. ma 37 lat, wykształcenie wyższe, z zawodu jest ekonomistą, bez dochodów, posiadającą mieszkanie w M., pracuje w przedszkolu, zadeklarowała dochód w wysokości 1.200 złotych netto. Jest zamężna i posiada dwoje dzieci w wieku 4 i 9 lat (oświadczenie k. 674, deklaracja podatkowa k. 942-943).

Wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie z dnia 26 sierpnia 2013 r. została ukarana za przestępstwo z art. 284 § 2 k.k. popełnione w dniu 02 maja 2007 r. (karta karna k. 1047).

Wobec tego, iż w toku postępowania zaistniała uzasadniona wątpliwość odnośnie poczytalności oskarżonej - przeprowadzone zostały badania sądowo-psychiatryczne i opinia psychologiczna (k. 426-429, k. 430-432). W opinii sądowo-psychiatrycznej biegli lekarze z zakresu psychiatrii nie stwierdzili u niej choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast u oskarżonej **zaburzenia adaptacyjne**. W ocenie biegłych, aktualny stan psychiczny oskarżonej w czasie czynu nie znosił, ani nie ograniczał jej zdolności do rozpoznania znaczenia czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem, a także pozwalała oskarżonej na samodzielny udział w postępowaniu karnym. Wnioski płynące z powyższej pisemnej opinii biegli podtrzymani w złożonej przed Sądem opinii ustnej (k. 473-474).

Przesłuchana w toku postępowania przygotowawczego podejrzana M. W. **nie przyznała się** do popełnienia zarzucanych jej czynów i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 221).

Przed Sądem oskarżona **nie przyznała się** do zarzucanych jej czynów i wyjaśniła, że nigdy nie sfalszowała ani nie podrobiła podpisu żadnego z klientów banku (k. 330-332). Stwierdziła, iż L. K. dyspozycję blokady karty kredytowej podpisał w jej obecności poza oddziałem banku, przy jego pracy, dokonał tego w pośpiechu i na masce samochodu, jako doradca klienta miała obowiązek dojeżdżać do niego, kiedy on nie mógł. Taka była procedura, że karta kredytowa musiała mieć zabezpieczenie na rachunku bankowym, funduszu, czy innym produkcie bankowym. Kiedy się dowiedział, że nie może tych środków wycofać zaprzeczył, iż dyspozycję blokady podpisał.

Oskarżona wyjaśniła też, że B. i E. B., którzy byli jej klientami od kilku lat postanowili wyjechać za granicę, przelał wszystkie swe środki na rachunek zagraniczny, jednakże wbrew regulaminowi nie zwrócił posiadanych kart kredytowych. Gdy się o tym dowiedziała poprosiła asystenta o zamknięcie kart w centrum kart i czeków. Po pewnym czasie okazało się, że klienci nadal korzystają z kart i w ciągu jednego dnia wypłacili z nich wszystkie środki, to jest po 40 tysięcy złotych z każdej karty. Oskarżona bezskutecznie próbowała się z nimi skontaktować. Dowiedziała się jednak, że karty zostały częściowo spłacone, a do ich zamknięcia pozostała kwota około 400 zł. Oskarżona bała się zaplanowanej w jej zespole kontroli, którą miała przeprowadzać M. U., wywierająca na pracowników stresujący wpływ. Nie chcąc mieć z tą panią do czynienia oskarżona zdecydowała się wpłacić brakującą kwotę z własnych środków. Po około 1-2 dniach dowiedziała się, że karty kredytowe zostały spłacone z konta należącego do państwa L.. Oskarżona zwróciła się do asystentki o okazanie jej dyspozycji powyższego przelewu. Na dokumencie widniał podpis oskarżonej.

Oskarżona wyjaśniła, że nie kwestionowała tego podpisu „w wyniku” kontroli, ponieważ nie wiedziała co z tym zrobić. Oskarżona podniosła, iż dostawała codziennie od asystentki do podpisu bardzo dużo zleceń i w związku z koniecznością ich szybkiego wykonywania nie była w stanie wszystkich rzetelnie zweryfikować. Oskarżona wyjaśniła, iż następnie została odsunięta od stanowiska pracy i nakazano jej złożenie wyjaśnień. Oskarżona stwierdziła, że osoba wykonująca przelew widząc dwa różne nazwiska klientów nie powinna była wykonać przelewu, gdyż dział wsparcia również miał obowiązek weryfikować zlecenia i w razie powstania jakichkolwiek wątpliwości kontaktować się z doradcami.

Na kolejnej rozprawie oskarżona (k. 349-352) wyjaśniła, że przypuszcza, iż dyspozycję spłaty zadłużenia państwa B. z innego konta wydał asystent, na dyspozycji tej widnieje podpis podobny do jej podpisu, jednakże nie jest w stanie stwierdzić, czy to jej, bo nie przedstawiono jej oryginału. Oskarżona podniosła, że nie wydawała zlecenia dyspozycji spłaty tych kart, dokumenty takie znalazły się „w stercie dokumentów”, które codziennie przedstawiane jej były do podpisu przez asystentkę. Oskarżona podkreśliła, że zamknięcie powyższych kart zleciła zaraz po zamknięciu rachunku.

Odnosząc się do zeznań świadków oskarżona (k. 396-397) wyjaśniła, że dyspozycje składane doradcom podpisywali oni na zasadzie zaufania i często w natłoku pracy, dziennie tych zleceń było bardzo dużo 200-300, dodała też, iż „jeśli chodzi o podpisy na dyspozycji państwa B. to nie złożyłam tych podpisów świadomie”, jednocześnie wskazała, iż nie wie, czy to jej podpis na dyspozycji przelewu z konta państwa L. na konto państwa B., nie wie skąd się to wzięło, nie dawała takiej dyspozycji. Opisała też niepoprawne relacje z asystentką J. M., wówczas Romańską, która nie chciała wykonywać jej zleceń, była na nią zła, wysyłała do jej męża sms-y, by otrzymywać mniej pracy.

Przesłuchiwana ponownie przed Sądem po uchyleniu wyroku - oskarżona **nie przyznała się** i wyjaśniła (k. 675-677), że podpis na dyspozycji blokady karty był złożony w jej obecności przez L. K., a następnie potwierdzony przez innego pracownika banku, którym była M. K., która jednak nie była obecna przy podpisywaniu dokumentu. Oskarżona stwierdziła, że L. K. podpisał dyspozycję w pośpiechu i na masce samochodu. Nie potwierdził podpisu, kiedy nie otrzymał kredytu, chciał wypłacić swe oszczędności z funduszu, a przez blokadę nie mógł tego zrobić. Odnosząc się do drugiego z zarzucanych jej czynów oskarżona stwierdziła, że nie wie dlaczego przelew został wykonany, według niej zamknięcie kart kredytowych państwa B. nie zostało dopilnowane przez asystenta. Oskarżona podniosła, iż nie wydała dyspozycji spłaty kart kredytowych z konta należącego do innego klienta banku i nie jest w stanie potwierdzić czy na dokumencie widnieje jej podpis. W jej dziale miała się odbyć kontrola wówczas „traktując to ambicjonalnie, z bezsilności, z natłoku pracy” dokonała spłaty około 400 złotych z własnych środków. Oskarżona zaznaczyła, iż nie jest w stanie stwierdzić, czy na dyspozycji jest jej odpis, jeżeli się okaże, że tak to złożyła go nieświadomie, nie pamięta takiej sytuacji, w której mogłaby podpisać to zlecenie.

Na kolejnym terminie rozprawy (k.702-706) oskarżona stwierdziła m.in., że treść karty blokady środków L. K. została wypełniona przez nią. Ponadto oskarżona oświadczyła, iż mimo wniosków płynących z opinii biegłego grafologa jest pewna, że podpis został złożony w pośpiechu przez L. K.. Po okazaniu oskarżonej potwierdzenia przelewów z k. 124 oskarżona stwierdziła, iż nie jest w stanie potwierdzić czy złożone pod nimi podpisy należą do niej. Państwo L. nie byli jej klientami, jednakże, jak ich doradca poszła na urlop macierzyński pod koniec 2006 r. to wszyscy pracownicy otrzymali dostęp do katalogu jej klientów. W sytuacji państwa B., którzy nie zwrócili kart kredytowych po zamknięciu konta konieczne było zamknięcie tychże kart, co nie nastąpiło przez przeoczenie pracownika, któremu to oskarżona zleciła.

Na pytania Prokuratora oskarżona dodała, iż zamykanie kart zdarzało się bardzo rzadko, bo zadaniem banku było niestracenie klienta, zamknięcie konta przez tego klienta to było wydarzenie, bo to był bardzo bogaty klient, był tym poruszony dyrektor, był rozmowa z klientem. Ona sama nie miała dostępu do zamknięcia kont ani do kont, tylko to zlecała asystentowi w każdym przypadku. Jednakże była to jedyna taka sytuacja w jej karierze. Nie jest w stanie wytłumaczyć dlaczego to przeoczyła.

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonej za wiarygodne jedynie w ograniczonej części, to jest co do samego faktu zatrudnienia jej w banku (...) S.A., ogólnego opisu jej pracy, przedstawienia procedur bankowych, obawy przed kontrolą. Okoliczności te nie były podważane w trakcie postępowania, jednakże nie mają istotnego znaczenia dla kluczowych ustaleń faktycznych w tej sprawie.

Sąd uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonej co do pierwszego z zarzucanych jej czynów, dając w tym zakresie w pełni wiarę L. K. iż nie składał on swego podpisu na wniosku o ustanowienie blokady na jego aktywach w banku. Zdaniem Sądu kwestię tą w sposób nie podlegający dyskusji rozstrzygnęły niezależnie od siebie, a w sposób tożsamy opinie dwóch biegłych, omówione dalej. Przy czym Sąd – z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu tego postanowienia – oddalił wniosek obrony o przeprowadzenie kolejnej opinii biegłego na podstawie nieczytelnych podpisów L. K. (k. 933). Sąd, mimo iż biegli wskazali, iż nie mogą w sposób pozytywny wskazać autora sfałszowanego podpisu, przyjął, iż dokonała tego oskarżona, motywowana chęcią uniknięcia konsekwencji związanych z potencjalnym ujawnieniem jej wcześniejszego zaniechania zabezpieczenia karty kredytowej na aktywach klienta. Co więcej, paradoksalnie, również wielokrotnie powtarzane twierdzenia oskarżonej, iż L. K. składał podpis w pośpiechu są niewiarygodne w świetle tychże obu opinii, bowiem niezależnie od siebie wynika z nich, iż omawiany podpis charakteryzuje się średnim tempem pisania (k. 547, 198). Wysnuty na podstawie tej okoliczności wniosek jest tym bardziej znamieny, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, iż przedstawione jako materiał porównawczy inne podpisy L. K. charakteryzowały się tempem szybkim, co można zatem uznać za charakterystyczne dla niego – „Podpis dowodowy wykonany został w znacznie wolniejszym tempie niż podpisy porównawcze” (opinie k. 200), czy wielokrotne wskazanie na dynamikę składania przez niego podpisów służących jako materiał porównawczy (k. 547-548). Sąd uznał również za niewiarygodne stwierdzenie oskarżonej, iż L. K. podpisywał się na masce samochodu, gdyż żaden z biegłych nie stwierdził, aby w podpisie występowały ewidentne symptomy nienaturalnego pisania. Biegli, niezależnie od siebie, stwierdzili, iż z uwagi na cechy podpisu mamy w nim do czynienia z metodą naśladownictwa z wykorzystaniem pamięciowego obrazu graficznego oryginalnego podpisu (k. 200, k. 549). Tymczasem oskarżona stwierdziła, iż nikomu nie powierzała dokumentu ustanowienia blokady przed jego podpisaniem przez L. K.. Zatem zasady zwykłej logiki wskazują, iż tylko ona miała nie tylko istotną życiowo motywację, ale i sposobność i mogła ten podpis sfałszować. Niezależnie od powyższego, nie sposób również przyjąć twierdzeń oskarżonej, iż motywem działania L. K., polegających na niezgodnym z prawdą zanegowaniu autorstwa swego podpisu na dyspozycji blokady, była chęć uzyskania dostępu do zablokowanych środków pieniężnych w sytuacji nieprzyznania mu kredytu. Sąd miał na uwadze, iż zablokowanie aktywów nie miało charakteru definitywnego i możliwe było ich uzyskanie po upływie dwóch tygodni po dokonaniu stosownych czynności, co niewątpliwie stanowiło o wiele łatwiejszy sposób odzyskania kapitału niż bezpodstawne oskarżanie pracownika banku o przestępstwo z narażeniem się na odpowiedzialność karną z tego tytułu.

Odnosząc się do wiarygodności twierdzeń oskarżonej co do drugiego z zarzucanych jej czynów Sąd miał na uwadze, iż jej wyjaśnienia w zakresie autentyczności podpisu złożonego pod dyspozycjami przelewów z konta małżeństwa L. na konta małżeństwa B. są wyjątkowo chwiejne, gdyż oskarżona wielokrotnie je zmieniała w toku postępowania raz poddając w wątpliwość, iż to ona złożyła ten podpis, w innych miejscach powołując się na nieświadome jego złożenie w chaosie pracy. Sąd, realizując wytyczne Sądu Okręgowego, przeciął te wątpliwości poprzez dopuszczenie na tę okoliczność dowodu z opinii biegłego z zakresu pisma ręcznego, który stwierdził, że oba podpisy zostały niewątpliwie złożone przez oskarżoną. Pozostawała zatem weryfikacja wiarygodności twierdzeń oskarżonej w zakresie nieświadomości przez nią co do treści podpisywanych dyspozycji. Linia obrony oskarżonej opierała się na złej woli ówczesnej asystentki zespołu doradców J. M., z którą oskarżona miała pozostawać w konflikcie na tle ilości pracy i która miała nie wykonać jej uprzedniej dyspozycji zablokowania kart kredytowych do kont małżeństwa B.. Przede wszystkim, jak wskazuje sama oskarżona, rezygnacja przez jednych z najbogatszych klientów - małżeństwo B. z usług banku, była sytuacją, która wywołała znaczne wzburzenie w oddziale, skutkowało nawet rozmową z klientami samego Dyrektora banku. Była więc to sytuacja incydentalna, nawet w wirze i chaosie codziennej pracy, które opisuje oskarżona. Nie sposób zatem dać jej wiary co do deklarowanego faktu, iż dała asystentce dyspozycję zamknięcia kart kredytowych tych klientów i nie dostrzegła jej zaniechania w tym – nietypowym przecież zakresie - zakresie. Sama oskarżona przyznała też, iż taka dyspozycja zdarzyła jej się tylko raz, w tym właśnie wypadku.

Zdaniem Sądu, nawet gdyby asystentka rzeczywiście nie wykonała jej – tak nieszablonowej – dyspozycji, było to tak łatwo weryfikowalne, iż niemożliwym jest, by oskarżona tego nie zauważyła. A jeśli nawet, przyjmując czysto hipotetycznie, iż miałyby to miejsce, takie zaniechanie oskarżonej i tak obciążałoby ją samą, nie zaś asystentkę. Wskazywanie jako uzasadnienie dla zaniechania asystentki konfliktu między nimi na tle stosunków pracowniczych, niepotwierdzone zresztą ani przez asystentkę J. M., ani przez pełniącą wówczas obowiązki kierownika placówki banku (...), jawi się wręcz jako infantylne. Sąd miał przy tym również na uwadze - aczkolwiek nie czynił zmian w opisie czynu, z uwagi na brak istotnego znaczenia dla kwestii winy oskarżonej i niemożność poczynienia pewnych ustaleń w tym zakresie – nietypowy fakt, iż obie, podpisane przez oskarżoną, dyspozycje przelewów na konta małżeństwa B. z konta małżeństwa L. mają datę 30 maja 2007 r., podczas gdy przelewy nastąpiły dopiero w dniu 27 lipca 2007 r., to jest po dwóch miesiącach. Zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania podpowiadają, iż obie te dyspozycje zostały zapewne postdatowane przez oskarżoną w lipcu 2007 r., kiedy czyniła starania zatuszowania swych zaniechań w tej sprawie przed rozpoczęciem w placówce kontroli. Dodatkowo, zdaniem Sądu również zasady doświadczenia życiowego i logika przeczą, by oskarżona nie знаła treści podpisywanych dyspozycji. Niewątpliwie, zdaniem Sądu, nie jest wykluczone, by asystent przynosił do podpisu doradcy kilka wydrukowanych dyspozycji, jednakże, biorąc uwagę, iż sytuacje te miały miejsce w odniesieniu do najbogatszych klientów, co za tym idzie każda z nich dotyczyć mogła ogromnych dla przeciętnego człowieka, w tym również pracownika banku kwot, nieprawdopodobne jest by doradcy nie weryfikowali ich treści, lecz podpisywali je – jak chciałaby przedstawić to oskarżona – w chaosie pracy i w ciemno. Niestety dla oskarżonej, jaskrawa jest wręcz w tym przypadku motywacja jej działania, jedynie w jej interesie leżało ukrycie swojego poprzedniego, a znacznego zaniechania w postaci niezablokowania kart kredytowych klientów, którzy ich nie zwrócili do banku po wypłaceniu z niego wszystkich swych środków, zatem po utracie przez bank zabezpieczenia na poczet ich ewentualnych dalszych zobowiązań kredytowych. Oskarżona niewątpliwie miała świadomość konsekwencji ze strony pracodawcy w przypadku ujawnienia tak znacznych zaniechań. Zresztą sama deklaruje obawę przed kontrolą, uzasadniając ją, co prawda, osobistą niechęcią do osoby kontrolującej, mającą podstawę w pogłoskach na jej temat. Zdaniem Sądu obawa ta miała zupełnie inne podłoże, to jest strach przed utratą pracy, co zresztą nastąpiło. Znajduje w ten sposób prawdziwe wyjaśnienie okoliczność deklarowana przez oskarżoną, iż w toku kontroli nie kwestionowała tych podpisów, ponieważ nie wiedziała co z tym zrobić, co samo w sobie wydawało się nielogiczne w obliczu kontroli. Kwoty, które oskarżona przelała w dniu 23 lipca 2007 r. z własnego konta na konto małżeństwa B. na poczet odsetek karnych za nieterminowe spłaty były zbyt drobne w stosunku do całości ich zadłużenia kredytowego, by ukryć przed kontrolą obraz zaistniałej sytuacji. Niezależnie od powyższego Sąd nie stracił też z oczu zeznań świadka A. Z., która podniosła, iż w bezpośredniej rozmowie z oskarżoną usłyszała od niej, iż rzeczywiście przelała ona pieniądze na konto należące do E. i B. B. (1). Niemniej jednak Sąd słowa tego świadka potraktował jedynie jako dodatkowy, uboczny dowód winy oskarżonej, z uwagi na to, iż przyznanie to nie miało miejsca w warunkach procesowych. Oskarżona nie kwestionowała faktu takiej rozmowy wskazując, iż spowodowały to stres i panika (k. 331), co w ocenie Sądu nie stanowi wiarygodnego wyjaśnienia, bowiem fałszywe przyznanie się przed przełożonymi byłoby sprzeczne z naturalnym instynktem obrony i pociągałoby za sobą konsekwencje w zakresie zatrudnienia, dlatego też Sąd uznał to wytłumaczenie jedynie za element przyjętej linii obrony.

Zeznania pokrzywdzonych, to jest **świadka A. L.** (k. 110v, 367, 1058) i **świadka M. L.** (k. 88v, 367-368, 1059) **Sąd uznał za wiarygodne.** Świadkowie wskazali, iż nie byli świadomi faktu dokonania przelewu z ich konta na konto innego klienta banku i nie wyrazili zgody na taką operację. Znamienne przy tym są słowa A. L., który stwierdził, iż gdyby nie poinformowano go o tym, to nie zauważyłby braku na koncie przelanej kwoty pieniędzy. W pozostałym zakresie Sąd uznał, że zeznania tych świadków nie wnoszą wiele do sprawy, albowiem wiedza jaką dysponowali opierała się na informacjach uzyskanych od A. Z. – kierownika placówki banku.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadka L. K. (k. 112v, 392-393, 741-742), który opisał okoliczności związane w ubieganiem się o kredyt w banku (...) S.A. oraz zaprzeczył podpisaniu dokumentu w postaci wniosku o ustanowienie blokady nieodwołalnej jako zabezpieczenia umowy o kredyt.

Świadek ten jest osobą obcą dla oskarżonej, zeznającą pod rygorem odpowiedzialności karnej, w toku rozprawy Sąd nie stwierdził okoliczności, które mogłyby wskazywać na to, że świadek w nieprawdziwy sposób obciążał oskarżoną.

Z przyczyn podanych przy analizie wyjaśnień oskarżonej Sąd uznał, iż przeciwko wiarygodności zeznań świadka nie mogą świadczyć podnoszone przez oskarżoną okoliczności towarzyszące zamiarowi uzyskania przez świadka dostępu do zablokowanych środków pieniężnych. Ponadto, iż zeznania świadka znalazły potwierdzenie w dwóch, niezależnych od siebie, opiniach biegłych z zakresu pisma ręcznego.

Sąd uznał za wiarygodne w całości zeznania świadka A. Z. – kierowniczkę placówki banku, w której zatrudniona była oskarżona (k. 3-4, 13v, 368, 709-714).

Świadek opisała okoliczności wykrycia nieprawidłowości związanych z pracą oskarżonej – w tym zakresie zeznania świadka znajdują potwierdzenie w dokumentacji bankowej. Świadek ta przedstawiła jednakże również przebieg rozmowy Dyrektora z oskarżoną, której celem było wyjaśnienie sytuacji, a przy której sama była obecna. W trakcie rozmowy oskarżona przyznała przed nią i przed P. S., iż faktycznie dokonała przelewów na konto E. i B. B. (1), napisała stosowne oświadczenie, nie wyjaśniła przyczyn swego zachowania. Faktu takiej rozmowy oskarżona nie kwestionowała, przeciwnie przyznała go, odnosząc się do niego w swych wyjaśnieniach i tłumacząc swe słowa. Świadek wskazała również, iż oskarżona z własnego konta pokryła około 900 złotych karnych odsetek z tytułu nieterminowych spłat. Na rozprawie dodała, iż było powszechnie wiadome w banku, iż państwo L. to jedni z najbogatszych klientów.

Zeznania tego świadka są w całokształcie logiczne i przekonujące, świadek składała je pod rygorem odpowiedzialności karnej i nie miała jakiegokolwiek interesu w bezpodstawnym obciążaniu oskarżonej. Sąd nie dopatrywał się w jej zeznaniach jakichkolwiek sprzeczności, które mogłyby dyskredytować ich moc dowodową.

Niewiele nowego wniosły do sprawy zeznania świadka J. S. (k. 746-747) – zastępcy A. Z. podczas jej nieobecności, świadek opisała procedury oraz praktyki stosowane w oddziale banku (...) S.A. przy ul. (...). Wskazała, iż nie było żadnego konfliktu między oskarżoną a asystentką zespołu J. M.. Dodała, iż asystent był od pomocy i wykonywał dyspozycje, a to doradca jako pełnomocnik klienta odpowiadał za ich treść. Dyspozycje wypisywane były na komputerze na bieżąco, świadek nie pamiętała, czy były również dawane asystentowi ustne dyspozycje ani czy asystent przynosił jednocześnie kilka do podpisu. Również w zeznaniach tego świadka Sąd nie dopatrywał się fałszu lub chęci świadomego obciążania oskarżonej w sposób fałszywy.

Sąd ze szczególną uwagą rozważał zeznania świadka J. M. (k. 396, 707-709) – asystentki oskarżonej w okresie objętym zarzutami, a tym samym osoby wskazanej przez oskarżoną jako winną całej sytuacji.

Świadek przesłuchiwana po raz pierwszy określiła swe relacje z oskarżoną jako poprawne, opisała, iż w praktyce dyspozycje zlecane przez klientów przygotowywane były przez doradców, ona je przepisywała do systemu Word, doradca zapoznawał się z treścią i podpisywał. Przesłuchiwana ponownie sprecyzowała, iż dyspozycje przekazywane jej były na kartkach, na których były przyjmowane od klientów, nie było sytuacji, by dostawała od doradców dyspozycje ustne, doradcy mieli foldery ze wzorami dyspozycji. Ponownie wskazała, iż nie miała konfliktu z oskarżoną, relacje z nią oceniła jako poprawne. Nie pamiętała ani jednej sytuacji zamykania karty klientowi.

Sąd nie znalazł podstaw, by uznać, iż świadek ta świadomie zeznaje nieprawdę, tuszując własne zaniedbania w tej sprawie a przerzucając odpowiedzialność na oskarżoną – jak chciałaby przedstawić to oskarżona. Świadek ta jest osobą obcą dla oskarżonej i zeznającą pod rygorem odpowiedzialności karnej, niezależnie od tego Sąd przy ocenie wyjaśnień oskarżonej dokładnie wskazał przyczyny, dla których odmówił wiary oskarżonej w zakresie jej linii obrony, a w konsekwencji nie znalazł podstaw, by stwierdzić niewiarygodność zeznań świadka J. M..

Nic nowego nie wniosły do sprawy zeznania świadka M. U. (k. 26v-27, 352-354, 743-745) - świadek nie była przełożoną oskarżonej i posiadała wiedzę jedynie z relacji P. S., który z kolei uzyskał ją od A. Z..

W sprawie tej dopuszczono dowody z **trzech opinii biegłych z zakresu pisma ręcznego.**

W pierwszej z nich przeprowadzonej na etapie postępowania przygotowawczego (k. 195-206) biegły zawarł wniosek negatywny, iż **podpis na wniosku o ustanowienie blokady jako zabezpieczenia umowy o kredyt nie został wykonany przez L. K.** z uwagi na jakość i ilość różnic z oryginalnymi jego podpisami, zaś podobieństwa konstrukcyjne są wynikiem nieudolnego wzorowania się fałszerza (być może pamięciowego) na autentycznym podpisie L. K.. Biegły wskazał, iż podpis ten nadaje się tylko do badań na autentyczność, zatem brak jest możliwości pozytywnej weryfikacji autora tego podpisu z uwagi na to, iż nie zawiera on takich cech, na podstawie których można by zidentyfikować wykonawcę.

Kolejna opinia została dopuszczona przez Sąd, który uzupełnił materiał porównawczy stosownie do sugestii biegłego. **Wnioski kolejnej opinii** (k. 541-550) **były tożsame** z opinią poprzednią, biegła wskazała przy tym, iż treść wniosku o ustanowienie blokady wypełniona została przez oskarżoną, lecz ta okoliczność była bezsporna wobec przyznania tego przez nią.

Stosownie do wytycznych Sądu Okręgowego dopuszczono również opinię w zakresie autentyczności podpisów oskarżonej **na zleceniach przelewów z konta małżeństwa L. na konta małżeństwa B.** Biegły wskazał, iż **oba te podpisy nakreślone zostały własnoręcznie przez oskarżoną** (k. 724-729).

Wskazane opinie nie wzbudziły wątpliwości Sądu co do logicznej poprawności i merytorycznej słuszności ich wniosków. Są pełne, jasne, spójne i pozbawione sprzeczności, sformułowane zaś wnioski – w pełni zrozumiałe. Sąd nie stwierdził błędów w zakresie zastosowanych przez biegłych metod badawczych ani dowolności w zakresie sformułowanych wniosków; wnioski przy tym Sąd uznał za wypływające logicznie z poczynionych przez biegłych badań. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł jakichkolwiek podstaw, by którejs z tych opinii odmówić miarodajności.

Z tożsamych względów Sąd uznał za **miarodajne wnioski opinii sądowo-psychologicznej i sądowo – psychiatrycznej.**

Nie budziły żadnych wątpliwości zdaniem Sądu co do swej wiarygodności i rzetelności pozostałe dowody ujawnione w sprawie. Dowody te nie dały w ocenie Sądu jakichkolwiek podstaw, by kwestionować je pod względem wiarygodności i fachowości, zostały sporządzone zgodnie z odpowiednimi przepisami, przez powołane do tego instytucje bądź funkcjonariuszy i korzystają z domniemania autentyczności.

Z tym, że dokumenty ujawnione, lecz niewskazane przed Sąd w tymże uzasadnieniu jako podstawa ustaleń stanu faktycznego nie dotyczyły czynów zarzucanych aktualnie oskarżonej (to jest po uprawomocnieniu się wyroku co do pierwszego z zarzucanych jej pierwotnie czynów).

W ocenie Sądu oskarżona M. W. bez wątpienia wyczerpała swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 270 § 1 k.k.

Sąd ustalił, iż oskarżona podrobiła podpis L. K. na dokumencie „wniosku o ustanowienie blokady nieodwołalnej jako zabezpieczenie umowy o kredyt i kartę płatniczą lub kartę płatniczą z odroczonym terminem płatności Banku (...) S.A.”, wypełniając również własnoręcznie treść tego dokumentu, albowiem świadoma była tego, iż uprzednio zaniechała odebrania od tegoż klienta zabezpieczenia spłaty karty kredytowej i chciała uniknąć konsekwencji związanych z ujawnieniem tego faktu przez pracodawcę. Realia tego działania, to jest podrobienie podpisu klienta na tego typu dokumencie, w sposób oczywisty wskazują na przestępczy zamiar oskarżonej i jej motywację. Dokument ten został przez nią następnie w dniu 29 marca 2007 r. przedłożony jako autentyczny w siedzibie Banku (...) S.A. przy ul. (...) w W., co zostało ujawnione przypadkowo w sierpniu 2007 r. przez klienta banku. Działanie oskarżonej miało na celu zatuszowanie jej uprzedniego niedociągnięcia jako pracownika banku.

Zachowanie oskarżonej wypełniło znamiona przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., albowiem oskarżona posłużyła się jako autentycznym podrobionym wcześniej dokumentem, który miał imitować dokument autentyczny. Samo podrobienie dokumentu przez sfalszowanie podpisu jego wystawcy stanowi w tej sytuacji czynność współukaralną uprzednio. W

przypadku bowiem sfalszowania dokumentu, a następnie użycia go jako autentycznego przez tego samego sprawcę nie zachodzi zbieg przestępstw, a zachowanie sprawcy traktuje się jako jedno przestępstwo (por. Wróbel (w:) Zoll II, s. 1550).

Zdaniem Sądu, oskarżona wyczerpała również znamiona drugiego z zarzucanych jej czynów, wyczerpującą kwalifikację art. 284 § 2 k.k. Sąd miał na uwadze, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a zwłaszcza opinie biegłych z zakresu pisma ręcznego, bez wątpienia wskazuje na to, iż oskarżona dokonała rozporządzenia środkami z rachunku bankowego A. L. i M. L. bez ich wiedzy, a zatem wbrew ich woli i zgodzie, co w ocenie Sądu, wyczerpuje realizację zamiaru sprzeniewierzenia. Sąd po rozważeniu zaproponowanej przez Prokuratora kwalifikacji przypisanego oskarżonej czynu nie miał zastrzeżeń co do jej prawidłowości. Jak przyjmuje się w orzecznictwie umowa rachunku bankowego łączy w sobie bowiem elementy umowy depozytu nieprawidłowego (art. 845 k.c.) z elementami umowy zlecenia (art. 734 k.c.), przy czym – poprzez art. 845 k.c. – do umowy tej będą miały także zastosowanie przepisy o pożyczce (art. 720 k.c.). Stąd też posiadacz rachunku bankowego z chwilą wpłaty pieniędzy do banku traci ich własność na rzecz banku, a nabywa roszczenie o zwrot takiej samej ich ilości (wyrok SN z dnia 13 lutego 2004 r., IV CK 40/03, LEX nr 151636; wyrok SA w Poznaniu z dnia 27 października 2010 r., I ACA 733/10, LEX nr 756715). Oskarżona miała pełną świadomość, że środki zgromadzone na rachunku A. L. i M. L. nie należą do niej, a mimo to podjęła decyzję o dokonaniu wskazanych przelewów. Świadome wybrała przy tym konto klientów na tyle bogatych, iż sami nie zauważyli tak znacznego ubytku środków. Wiedza o zasobności tychże klientów była w banku – jak wskazała świadek A. Z. – powszechna. Nie można przy tym uznać, by działała ona nieświadomie, co Sąd uzasadnił już szczegółowo przy ocenie jej wyjaśnień. Motywacja oskarżonej również nie budzi wątpiwości - w ocenie Sądu chciała ona w ten sposób ukryć swe wcześniejsze zaniechanie w postaci niezablokowania kart kredytowych należących do E. i B. B. (1). Zdaniem Sądu z powyższego wynika, iż była świadoma swego bezprawnego działania, którego celem było rozporządzenie powierzonymi jej przez pracodawcę środkami tak jakby była ich właścicielem.

Sąd w przedmiotowej sprawie nie dopatrył się żadnych okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania oskarżonej winy. Jest ona osobą pełnoletnią, dojrzałą, poczytalną, nie działała pod wpływem błędu i – w ocenie Sądu - miała świadomość bezprawności swych czynów. Oceniając stopień winy oskarżonej, Sąd uznał, iż oskarżona przypisanych jej czynów dopuściła się umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. W ocenie Sądu zachowania oskarżonej nic nie usprawiedliwia, dlatego stopień winy jest znaczny. Stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez oskarżoną czynów Sąd uznał za bardzo wysoki, mając na uwadze rodzaj naruszonego przez nich dobra, postać zamiaru, motywację jak również okoliczności popełnienia czynów. Nie ulega wątpiwości, że zachowanie oskarżonej wzbudza silną społeczną dezaprobatę. Skierowane jest przeciwko jednemu z podstawowych dóbr chronionych prawem jakim jest mienie, własność, a więc przeciwko dobru, które w gradacji dóbr chronionych prawem usytuowane jest tuż za ludzkim życiem i zdrowiem. Niewątpliwie dobrem, które również znajduje się wysoko w hierarchii dóbr chronionych prawem jest również wiarygodność dokumentów. Znaczna społeczna szkodliwość czynów oskarżonej płynie również z działania przez nią umyślnie w zamiarze bezpośrednim.

Rozważając kwestie rodzaju i wysokości kar Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, określonymi w art. 53 k.k., nadto Sąd miał nadto na względzie wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść oskarżonej, jak i na jej niekorzyść. Do okoliczności obciążających zaliczyć należało przede wszystkim wskazany wyżej wysoki stopień społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonej czynów.

Mając na względzie powyższe Sąd za czyn z art. 270 k.k. § 1 k.k. skazał oskarżoną na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś za czyn z art. 284 § 2 k.k. - na karę 1 roku pozbawienia wolności i karę 100 stawek dziennych grzywny po 10 złotych każda.

Orzekając jednostkowe kary pozbawienia wolności we wskazanych wyżej wymiarach Sąd miał na uwadze cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w ramach prewencji indywidualnej oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej w społeczeństwie i cele prewencji generalnej, której zadaniem jest wyrobienie u sprawcy przekonania o nieuchronności kary. Zdaniem Sądu są to kary sprawiedliwe, adekwatne do okoliczności popełnienia przypisanych oskarżonej czynów, do stopnia ich społecznej szkodliwości oraz do stopnia winy oskarżonej.

Jednocześnie Sąd uznał, iż dla osiągnięcia względów wychowawczych, jak również kierując się potrzebą kształtowania u oskarżonej przekonania, że popełnianie przestępstw jest nieopłacalne, nieodzowne zdaniem Sądu, było orzeczenie akcesoryjnej kary grzywny. Z uwagi na to, Sąd orzekł jak **w punktach I i II wyroku**.

W punkcie III wyroku Sąd wymierzył **oskarżonej M. W. karę łączną 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności**. Wymierzając karę łączną Sąd kierował się podmiotowo – przedmiotowym podobieństwem przypisanych oskarżonej przestępstw, przy czym granice kary łącznej oscylowały pomiędzy okresem 1 roku (przy zastosowaniu pełnej absorpcji kar) a okresem 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (przy pełnej kumulacji kar). Sąd uwzględnił przy wymiarze kary łącznej, iż między przypisanymi oskarżonej przestępstwami nie zachodził bliski związek czasowy, istniało natomiast podobieństwo podmiotowe (przestępstwa były przestępstwami umyślnymi), wystąpiła zaś odrębność przedmiotowa – przypisane przestępstwa skierowane były przeciwko odrębnym dobrom chronionym prawem. Nadmienić tu należy, iż przy wymiarze kary łącznej nie ma znaczenia stopień zawinienia ani stopień społecznej szkodliwości czynu. Pod uwagę należy brać przede wszystkim względy prewencji indywidualnej i ogólnej. Zdaniem Sądu w realiach niniejszej sprawy nie zachodziły podstawy do orzeczenia pełnej absorpcji, z uwagi na odrębność przedmiotową popełnionych przestępstw. Żadne z przestępstw dominowało wyraźnie w stosunku do pozostałych. Z tych względów Sąd zastosował zasadę asperacji.

Jednocześnie Sąd - biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste oskarżonej - doszedł do przekonania o celowości i zasadności zastosowania wobec niej dobrodziejstwa **warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata**. W ocenie Sądu istnieje bowiem pozytywna prognoza kryminologiczna co do zachowania się oskarżonej, polegająca na przeświadczeniu, że w obecnej sytuacji życiowej kara pomimo warunkowego zawieszenia jej wykonania osiągnie stawiane przed nią cele, a w szczególności będzie skutecznie zapobiegać ewentualnemu powrotowi oskarżonej do przestępstwa, będąc dla niej przestrogą na przyszłość. Świadomość możliwości zarządzenia wykonania tej kary, powinna skłonić ją do respektowania obowiązującego porządku prawnego i zaniechania podejmowania jakichkolwiek działań godzących w ten porządek. Zatem, zdaniem Sądu, w niniejszej sprawie cele kary, które ma ona odnieść w stosunku do oskarżonej mogą zostać spełnione w warunkach wolnościowych. Ukształtowana w powyższy sposób kara pozbawienia wolności pozostaje karą adekwatną do stopnia winy oskarżonej i stopnia społecznej szkodliwości zarzuconych jej czynów, nie przekraczając żadnego z nich, a nadto uwzględniają całość dyrektyw stawianych jej wymiarowi, pozostając karą sprawiedliwą i zgodną ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, nie będąc ani rażąco łagodną, ani też niewspółmiernie surową. Zdaniem Sądu dla weryfikacji trafności powyższej prognozy wystarczający powinien być wskazany powyżej okres próby. **W związku z powyższym Sąd orzekł jak w punkcie IV sentencji wyroku**.

Z uwagi na regulację art. 230 § 2 k.p.k., Sąd w **punkcie V wyroku** orzekł pozostawienie w aktach sprawy dowodów rzeczowych opisanych w punktach 1-6 wykazu dowodów rzeczowych na k. 63 akt sprawy, w punktach 7-9 wykazu dowodów rzeczowych na k. 129 akt sprawy oraz w punkcie 1 wykazu dowodów rzeczowych na k. 227 akt sprawy. Sąd uznał, iż wskazane powyżej dowody powinny podzielić los akt i pozostać w miejscu dotychczasowego przechowywania.

W punkcie VI wyroku Sąd uznał, że stan majątkowy oskarżonej pozwala na zasądzenie od niej wydatków sądowych (w tym kosztów trzech opinii biegłych z zakresu pisma ręcznego w kwotach 901,21 złotych, 1.830,08 złotych, 948,60 złotych) oraz obciążenie ją opłatą.

SSR Agnieszka Jaźwińska